

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 5 groszy=100 tys.—kwartalnie 1 złp —z przesyłką pocztową 1 złp. 5 groszy.

—Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:—

Przed tekstem na 1 stronie 4 grosze.  
Nekrologi i reklamy 2 grosze.

Najmniejsze ogłoszenie 10 groszy.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz 2 grosze  
Drobne ogłoszenie za wyraz 1 grosz.

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Pracownia kołder

### M. Szrednickiej

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, robota solidna  
Łowicz ul. Arkadyjska Nr. 10 przy stacji 346 2—1

## Pracownia sukien i okryć damskich

### MARJI HARTMAN

przyjmuje z powrotem robotę 343—2—2

## O czem nie wszyscy wiemy, a o czem wszyscy wiedzieć powinniśmy.

Zapatrzeni w szarzyznę codziennego życia, z troskami sprawami, związanymi z kwestją bytu materialnego, przynębeni ciężarem obecnego kryzysu gospodarczego i politycznego w ojczyźnie, nie chcemy, albo nie umiemy zdać sobie sprawy z całego szeregu niezwykle doniosłych zdarzeń, jakie zanotował w ostatnich czasach świat naukowy i techniczny. Zdawałoby się, że gdy my tu u siebie zabiegamy dokola swoich poziomych interesów, gdy jedni wysilają myśl w kierunku zdobycia jak największej ilości rzeczywistych lub tylko „papierkowych” dóbr materialnych, drudzy zaś z równie wielkim wysiłkiem bronią się od katastrofy drożyznianej czy podatkowej, wysączającej ostatnie soki życiowe z rzesz pracowników,—zdawałoby się, że w tych warunkach zachwyty lub choćby zastanawianie się nad postępami wiedzy i techniki są tylko smutną ironją na tle jeszcze smutniejszej polskiej rzeczywistości.

A jednak tu właśnie leży źródło pociechy i wiary w pomyślną przyszłość naszą, bo zgłębiając cuda, których już dokonał albo niezadługo jeszcze dokona twórczy i odkrywczy geniusz człowieka w dziedzinie wiedzy przyrodniczej i jej zastosowań, z otuchą przekonamy się, że ten sam

genjusz potrafi również rozwiązać kiedyś pomyślnie niesłychanie trudne i złożone zagadnienie gospodarstwa społecznego i dobrobytu gromad ludzkich.

Zwłaszcza pokoleniu młodemu, dzieciom swoim winniśmy nieustannie dodawać podniety i zachęty do pracy naukowej, wiedząc sami do jakich zdumiewających i niesłychanie ważnych dla życia ludzkości wyników prowadzi dziś ona uczonych i techników. Bo jeżeli nawet my starsi nie doczekamy lepszych czasów w ojczyźnie, będziemy przynajmniej spokojni, że ci, co po nas przyjdą, nie tylko odziedziczą to, co stanowić będzie dorobek pokolenia obecnego, ale potrafią dorobek ten pomnożyć i wnieść w ten tyle radości życia, aby przyszły obywatel polski czuł się nie tylko szczęśliwym, ale i dumnym członkiem wielkiej społeczności wszechludzkiej tu na ziemi.

A jest naprawdę, nad czem zastanowić się, co uczyniły już inne szczęśliwsze od nas narody w dziedzinie przyrodoznawstwa i techniki, a uczyniły to w czasie stosunkowo tak krótkim, że szereg osiągniętych w tym czasie zdobyczy ma charakter czegoś gorączkowego, sprawia wrażenie jak gdyby geniusz człowieczy śpieszył się z wykazaniem największych, najdonioślejszych swych przejawów by odrobić ryczałtowo długi szereg wieków застоju i martwoty umysłowej, by rozmnożonemu już zdawałoby się ponad miarę i potrzebę rodzajowi ludzkiemu przyjąć z pomocą w dalszym jego naturalnym rozroście. A im więcej zmagają się ten rozrost ludzkości na ziemi, tem większego trzeba wysiłku wiedzy i pracy nad zdobyciem środków do życia i opanowaniem niezmiernych i niewyczerpanych bogactw ziemskiej przyrody. Gdy oglądamy na przykład fotografie wykopalisk z grobowca Faraona egipskiego Tutankhamena, nie możemy wyjść z podziwu, że przed 3000 lat ludzie już byli w stanie tworzyć podobnie piękne jak tam arcydzieła sztuki zdobniczej, ale zato jakże dalekim jest zasób wiedzy przyrodniczej największych mędrców owoczesnych kapłanów egipskich od zasobu wiedzy, jaki wynosi dziś ze szkoły chociażby przeciętny maturzysta gimnazjalny, nie mówiąc już o tych, co w ciżbie swych gabinetów naukowych lub laboratoriów, w zupełnym nieraz oderwaniu się od zgiełku życia, wglądają w tajniki natury, o jakich nie śniło

się nawet pokoleniu dziś żyjącemu, a cóż dopiero dawniejszym.

Wszak zaledwie w roku 1878, w którym ujrzał światło dzienne piszący te słowa, przyrodnicy poraz pierwszy zdali sobie sprawę z tego, czym jest energja i jakim różnorodnym, cudownym przeobrażeniem ulega ona nieustannie w przyrodzie, a dopiero po tem genialnem odkryciu skromnego lekarza niemieckiego Roberta Meyera, a następnie po pomiarach i obliczeniach, dokonanych przez amatora nauki piwowara angielskiego J. P. Joule'a, badacze uczeni szybko poznali umiejętność przetwarzania energii na różne jej odmiany stosownie do celów i potrzeb człowieka. Nauczono się wydobywać z zimnych i martwych brył węgla kamiennego lub szumiących wód potoków górskich i wodospadów takie zasoby pracy, o których nie marzyli nigdy najpotężniejsi władcy uległych ich woli niewolników. Wystarczy powiedzieć jako wymowny przykład, że gdyby jedna tylko Anglja zechciała energję, jakiej dostarczają czynne w jej przemyśle maszyny, otrzymać z wysiłku mięśniowego ludzi, musiałaby w tym celu zaprząć do ciężkiej niewolniczej i nieustannej pracy nie mniej nie więcej tylko 1,410,000,000 istot ludzkich! A przecie na całym globie ziemskim żyje dziś zaledwie 2 miliard dy tych istot.

Czerpiąc te kolosalne ilości energii z zapasów, utajonych w przyrodzie, człowiek współczesny tworzy z jej pomocą cuda dzisiejszej techniki. Dość powiedzieć o olbrzymach morskich takich jak statek transatlantyczny „Majestie“, którego pojemność dosięga 60 tysięcy ton, a długość przeszło 1/4 kilometra. Zabierając z sobą zapas energii w postaci węgla, ropy naftowej, czy benzyny, człowiek przemierza dziś z bajeczną szybkością przestrzeń nietylko po lądzie lub po morzu, ale jeszcze prędzej i łatwiej w powietrzu. Może nie wszystkim nam wiadomo, że lotnicy dosięgają dziś „zaobłocznej“ wysokości 12 kilometrów, muszą jednak przebywać tam w szczelnie zamkniętej kabine i posiadać odpowiedni zapas zgęszczonego tlenu do oddychania, gdyż na tej ogromnej wysokości brak jest tlenu prawie zupełnie.

Stwierdzono, że na tej wysokości, przy odpowiedniemu urządzeniu śmigła i maszyn, aeroplan może rozwinąć fantastyczną szybkość 1200 kilometrów na godzinę, niemal taką samą, z jaką przenosi się głos w powietrzu i z jaką kula ziemską obraca się dokoła swej osi. Lotnik, pędzący z taką szybkością, mógłby przelecieć całą Polskę wzdłuż albo w poprzek w jakieś pół godziny! Jadąc z zachodu na wschód, to znaczy tak, jak obraca się ziemia, widziałby słońce ciągle w tem samym miejscu nieba i mógłby w ten sposób oblecieć przy świetle dziennem całą kulę ziemską dokoła! To są jakby wyjątki z czarodziejskiej bajki, a jednak zupełnie dziś blizkie urzeczywistnienia.

A cóż mówić o cudach dzisiejszej radjotechniki? Tu naprawdę geniusz ludzki przeszedł najśmielsze przewidywania utopistów-fantastyków. Gdy w roku 1885 zdarzył się najpotężniejszy ze wszystkich znanych w naszych czasach wybuch wulkanu na wysepce Krakatoa na południowych wybrzeżach Azji, fala wybuchu, rozchodząc się z tego miejsca na wszystkie strony świata w powietrzu, dosięgła po 18 godzinach przeciwległego punktu kuli ziemskiej w Ameryce Południowej, gdzie huk wybuchu był słyszany i nawet zanotowany przez barometry samopiszące. Okazało się, że fala wybuchu obie-

gła przytem całą kulę ziemską kilkakrotnie i co 18 godzin wracała na to samo miejsce, wywołując huk i wstrząśnienie wskazówki barometru. Takie było działanie jednego z najpotężniejszych kataklizmów naszej przyrody. Okazuje się, że słaby człowiek, dzięki jednak potędze swego geniuszu, którym obdarzył go Stwórca, jest w stanie dokonywać dziś rzeczy zupełnie podobnych, bo oto drgania i fale elektryczne, wysyłane z dostatecznie silnej radjostacji z łatwością okrążają dziś już całą kulę ziemską w ciągu malej części sekundy. Telegrafista naszej nowej radjostacji w Warszawie wystukuje swym kluczem znaki telegraficzne, które w tym samym mgnieniu oka odbiera i odczytuje inny telegrafista w New Jorku na drugiej półkuli świata, przedzielnym od swego warszawskiego kolegi lądem całej Europy i obszarem Oceanu Atlantyckiego w odległości przeszło 7 tysięcy kilometrów, nie mając z nim żadnego innego łącznika prócz „próżni“, bo powietrze nie gra żadnej roli w przesyłaniu sygnałów radjotelegraficznych. — Podobnie jak szybkie drżenie warg trębacza wywołuje drżenie słupa powietrza w trąbie i wyrzuca z niej fale głosową, tak również bezpotównania szybsze i potężniejsze drgania elektryczności w drucie rozpiętym na olbrzymich wieżach autenowych radjostacji Warszawskiej, zrywają się z auteny i lecą w kierunku Ameryki z bajeczną szybkością 300 tysięcy kilometrów w 1 sekundzie. Nie zawsze te daleko sięgające fale pochodzą z takiego potężnego źródła, jakimi są, maszyny elektryczne naszej nowej radjostacji. Na innych stacjach źródłem tych fal bywa przyrząd całkiem niepoczesny, do złudzenia przypominający zwykłą żarówkę elektryczną.

Dziwny ten przyrząd, zwany audjonem albo lampą katodową, to jeden z największych cudów współczesnej radjotechniki. Umożliwia on przesyłanie na przeciwległą stronę kuli ziemskiej czyli do antypodów i zarazem odbieranie z takiej samej odległości nietylko sygnałów telegraficznych kropkowo-kreskowych, ale co najważniejsze i najbardziej zdumiewające—dźwięków muzyki i głosu mowy ludzkiej. Taki właśnie radjotelefon audjonowy umożliwia milionom obywateli Stanów Zjednoczonych w Ameryce słyszenie jednocześnie w najrozmaitszych miejscowościach ich ogromnego kraju muzyki i śpiewów koncertowych, kazań kościelnych, ba, nawet przemówień politycznych głowy swego państwa prezydenta Coolidge'a, którego głos donośny słyszany był niedawno nawet w Europie. Małym dzieciom, ułożonym do snu w łóżeczkach, nakładają w Ameryce na uszy słuchawki radjotelefoniczne, a specjalny mistrz gdzieś z New Jorku lub Bostonu opowiada cudowne bajki dzieciom, które zasypiają słodko i w błogim nastroju, słuchając tych bajek jednocześnie w najrozmaitszych okolicach kraju. Nie wszyscy z pewnością wiemy o tem, że ministrowie angielscy mają możność rozmawiania w Londynie z najodleglejszymi swymi kolonjami w Azji, Afryce lub Australji zapomocą radjotelefonu. A co powiedzieć o tym nowym cudzie radjotechniki, który pozwala przesyłać na odległość tysięcy kilometrów zdjęcia fotograficzne, portrety, autografy, pisma i. t. p. Wszak niedawno amerykańnie w kilka godzin po pamiętnem trzęsieniu ziemi w Tokio oglądali zdjęcia radjofotograficzne ruin swojej ambasady, zburzonej podczas tej katastrofy. Zdjęcie to było przesłane z Tokio do New Jorku zapomocą drgań i fal radjoelektrycznych. Warto jeszcze uprzytomnić sobie dobrze fakt, że

dziś aeroplony w powietrzu iub duże statki morskie, znajdujące się na bezkresnych obszarach oceanu, mogą każdej chwili porozumiewać się radjotelegraficznie lub radjotelefonicznie z rozmaitemi miejscowościami na lądzie, w razie zaś katastrofy okręt może szybko i łatwo sygnalizować o grożącym mu niebezpieczeństwie i wzywać pomocy.

Dzięki tak znacznym ruchomym autonom ramowym każdy inny okręt, płynący w pobliżu, po odebraniu umówionego sygnału ratunkowego, składającego się tylko z 3 liter: S. O. S. (początkowe litery wyrazów angielskich: save our souls—ratujcie nasze dusze), natychmiast wie, w jakim kierunku ma śpieszyć na ratunek okrętu zagrożonego, nadbrzeżne zaś radjostacje po odebraniu takich sygnałów ratunkowych, dowiadują się natychmiast w jakiej odległości i w jakim punkcie oceanu znajduje się okręt, wzywający pomocy.

Takie i tym podobne zdumiewające odkrycia oraz wyniki badań i doświadczeń naukowych napotykałyśmy dziś we wszystkich innych dziedzinach wiedzy i techniki. Gromadzą się one z taką zawrotną szybkością, że przedstawiciele nauki znaleźli się dziś w niezwykle kłopotliwej sytuacji, nie wiemy bowiem co z tych olbrzymich i doniosłych zdobyczy wiedzy należałoby już teraz wprowadzić do programu naszych szkół, a co wyrzucić z tego programu jako rzeczy przestarzałe i już bezwartościowe, (mimo, iż niedawno jeszcze były umieszczone przez nasze władze szkolne w programie jako najnowsze i najprawdziwsze.

Gdy tak sobie dobrze rozważymy, ile już zdziałał, a ile jeszcze zdziałać może geniusz ludzki w dziedzinie wyzyskania cudów i bogactw przyrody dla swych celów praktycznych, będziemy z wiarą i nadzieją spoglądali na obecne nasze troski i udręki; z wiarą, że człowiek, jako najszlachetniejsze i najpotężniejsze dzieło Stwórcy posiada obok bogactw przyrodzonych dany mu przez tegoż Stwórcę święty ogień geniuszu i nadzieją, iż najwyższy ten skarb zwój człowiek wyzyska na ulżenie doli cierpiących, ciemnych i walczących jeszcze dziś z sobą zapamiętałe rzesze ludzkich. Gdy światło wiedzy przeniknie do najbardziej upośledzonych i najciemniejszych warstw społeczeństwa, gdy wartość i dobrodziejstwa wiedzy będą odczute i zrozumiane przez te warstwy, natenczas zatryumfuje idea zgody i braterstwa, od której dziś dalekie jeszcze są bardzo nie tylko ludy i narody, ale nawet odłamy jednego narodu takiego jak nasz. I podobnie jak ciężki pług wojny światowej przeorał niedawno niwy narodów Europy, tępiąc w nich chwasty i naprawiając tysiączne krzywdy czasów minionych, jak z krwawego posiewu pożogi i walk wojennych wyrosną błogie owoce trwałego pokoju, tak też pług wiedzy przeorze niezadługo zachwaszczony ugory ciemnoty ludzkiej, a na miejsce wiecznie głodnych, nękanych biedą, bezradnych i niemrawych, bujanych hasłami i frazesami demagogicznymi bezkrytycznych tłumów ludzkich, ujrzymy jeżeli nie my, to dzieci nasze karne zastępy uświadomionych i światłych obywateli, których czar i radość życia kulturalnego będą krzepiły wśród pracy i znoju, dając im w nagrodę wolny udział w bogatych zdobyciach wiedzy i kultury.

*Stary znajomy.*

## „LOTNICTWO NA WOJNIE“.

„Przed Genuą—niestety!  
Po Genui—czuj duch!“  
Delagneu.

„Rząd francuski szedł w zawody ze społeczeństwem francuskim w popieraniu lotnictwa rodzimego Miasta i stowarzyszenia organizowały popisy i zapasy. Wielkie dzienniki: Le Journal, Le Martin, Le Temps ogłaszały olbrzymie nagrody konkursowe. Sypani garściami złoto i fundowali katedry aeronautyki...

Gdy to wszystko czyta się, co się dzieje w Francji i porównywa się z tem, co się dzieje w Polsce, to żal za serce ściska na myśl o naszym ubóstwie inicjatywy prywatnej. U nas wszystko zwała się na rząd, a inicjatywa prywatna i społeczna śpi snem letargicznym.

„Być może to się dzieje u nas dlatego, że jeszcze nie oswoiłiśmy się z państwowością polską. Być może, że jeszcze ciągle nam się zdaje, że przyjdzie do nas ktoś i zrobi wszystko za nas, dla nas i bez nas.

Być może, że tak będzie u nas długo, aż póki pokolenie, zrodzone w niewoli, nie wyginie i nie wyrosnie nowe, zrodzone i wychowane na swobodzie. Szkoda, że nie mamy Mojżesza, któryby wyprowadził to pokolenie niewolnicze na puszcze, aby tam prędzej wymarło.

Być może, że jeszcze ciągle nam się zdaje, że przyszła wojna będzie toczyła się gdzieś daleko na kresach, a gdy żołnierz tam daleko będzie krew przelewał, to my na tyłach będziemy przelewali szampa za jego zdrowie.

Być może, że my nie zdajemy sobie sprawy z niebezpieczeństwa lotniczego, bo w naszej polskiej wojnie nie mieliśmy tak rozwiniętego lotnictwa, jak to było na zachodzie. Bo na naszym froncie rosyjskim najważniejszą rolę odgrywała nie technika, nie wiedza, nie lotnictwo, lecz jazda bolszewicka...

Przeciw olbrzymiej przewadze końskiej i ludzkiej nie mogliśmy i nigdy nie będziemy mogli przeciwstawić liczbę, tylko technika i wiedza dać nam ją mogą i zbawić przed wschodnim nieprzyjacielem. To też w przeszłej wojnie bolszewickiej, niezmiernie ubogiej technicznie, wielką rolę odgrywała przewaga naszego lotnictwa, co sami bolszewicy uznali i do czego otwarcie przyznawali się. Ta więc przewaga techniczna da nam zwycięstwo na wschodzie i w przyszłości, o ile nie damy się wyprzedzić co od nas zależy, nie tylko od rządu, ale od całego społeczeństwa i od patriotyzmu jego oraz cnót obywatelskich“.

(„Wojna wsp.“ A. Małyszko)

## Trzęsienie ziemi.

Po kataklizmie Japońskim (patrz Łowiczanie № 37/8) - niemasz dnia, aby nie zachodziły tu i owdzie nowe fakty trzęsienia ziemi.

W pierwszych dniach po katastrofie w Japonii sejsmografy obwieścili światu o trzęsieniu w Indjach Wschodnich, na morzu Śródziemnym i w Kalifornji.

25 września silne trzęsienie nawiedziło Persję. Szkody wyrządzone bardzo znaczne.

W pierwszych dniach października ponowiły się trzęsienia w Japonji i Formozie.

10 października obserwatorium w Londynie zarejestrowało kilka silnych trzęsień w okolicy wysp Azorskich i we Włoszech.

W początkach listopada odczuto silne trzęsienie na zachodnich wybrzeżach północnej Ameryki. Depesze z Londynu, w dniu 17 grudnia obwieściły o katastrofalnym trzęsieniu w południowo-amerykańskich republikach. Uległy całkowitemu zniszczeniu miasta Cumbal i Chile.

W same święta Bożego Narodzenia depesze doniosły o ponownym trzęsieniu w Tokio.

W noc Sylwestrową odczuto silne uderzenia podziemne w południowych Niemczech, we Włoszech i nad Adriatykiem. W Alpach zsunęły się olbrzymie lawiny. . .

Rok 1923 kończył się w konwulsyjnych wstrząsach ziemi, a towarzyszyły temu zjawiska meteorologiczne — niebywałe burze śnieżne, wylewy rzek etc.

Badania tych licznych faktów zapewne oświetlą zagadkową strukturę wnętrza ziemi.

Profesor F. W. Sohon rozwija następującą teorię tych ciekawych, choć najmniej zrozumiałych zjawisk. Wiadomo, że ziemia składa się z różnych warstw: są warstwy sypkie, jak np. piasek, są twarde, jak np. granit.

Wyobraźmy sobie, że w promieniu kilkudziesięciu mil ziemia jest ułożona w warstwy najpierw sypkie, następnie twarde, po nich znowu sypkie.

Przypuśćmy dalej, że woda lub jakie zmiany geologiczne usuną warstwę sypką, wówczas tworzy się próżnia pomiędzy twardą warstwą u góry a następną u dołu. Przypuśćmy, że na powierzchni ziemi są góry lub ogromne miasta, które silnie uciskają powierzchnię ziemi. Pod naporem ciśnienia z góry i wobec usuniętej sypkiej warstwy wewnątrz pozostałe warstwy się zalamują i usuwają z miejsca. Taka gwałtowna utrata równowagi spowoduje trzęsienie ziemi.

Dotąd nauka nie ma pewności, czy są takie miejsca na ziemi, które są wyjęte z pod działań trzęsienia ziemi?

Pewien uczony amerykański przewiduje na skutek tych wewnętrznych przeobrażeń przemieszczenie biegunów ziemi.

*W. Dolebał.*

## Szkoła rolnicza w Mieczysławowie.

Dla wielu jednostek nazwa Mieczysławów stanowi nieznaną miejscowość, dopóki nie przeczytają nazwy. Szkoła rolnicza. Szkoła ta znajduje się w odległości 5 wiorst od miasta Kutna, a założona jest z zapisu ś. p. Mieczysława Kretkowskiego. Zaczyn i dobroczynny ten obywatel naszego kraju w 1911 r. ofiarował 40 morgów ziemi wraz z budynkami centralnemu Tow. rolniczemu, kładąc za jedyny warunek założenie szkoły rolniczej z kursem jednorocznym. Celem tej szkoły jest przygotowanie naszej młodzieży w ciągu jednego roku za pomocą wykładów i na miejscu odbywanej praktyki, wchodzącej w zakres rolnictwa i hodowli, do życia czynnego naszego kraju.

Szkoła przyjmuje młodzieńców w wieku 16 lat skończonych, ale przeważnie przeważają starsi, bo znajdują się i tacy, co nawet służyli w wojsku. Dla młodych uczniów kurs nie jest zupełnie wystarczający, gdyż potrzebują dopelnienia, ale starsi wiekiem należycie obznajmieni i obeznani z rolnictwem i ho-

dowlą wynoszą ze szkoły dosyć spory zasób wiedzy rolniczej i hodowlanej. Szkoła zatem ma na celu skierowanie życia do czynu, przeto co rok opuszcza szkołę około 30 młodzieńców, którzy będą starali się łączyć nabytą wiedzę z doświadczeniem praktycznym na swej roli. Szkoła posiada program obszerny i zawiera: uprawę roli, roślin, hodowlę zwierząt domowych i weterynarię, ogrodnictwo i sadownictwo, zarząd gospodarstwem i prowadzenie rachunków gospodarskich, pomiary ziemi, budownictwo wiejskie, nauki przyrodnicze, nauki ogólnokształcące i społeczne (język polski, geografja i historia Polski), arytmetyka, nauka o Polsce współczesnej, prawo i kooperatywy. Oprócz wymienionych już nauk uczniowie muszą odbywać na miejscu praktykę rolniczą, ogrodniczą i pszczelarską. Przy tak obszernym programie, który uczniowie muszą przejść w ciągu jednego roku, uczniowie w szkole czasu nie marnują i nie tracą, bo wykłady rozpoczynają już o godzinie 7-iej rano, a w lecie nawet jeszcze wcześniej. Wykładowych godzin jest siedem dziennie.

Wakacji w szkole nie ma zupełnie, a nauka zaś trwa jedenaście miesięcy, t. j. od 15 stycznia do 15 grudnia i jest zupełnie bezpłatna. Uczniowie płacą tylko za życie, a dostają pomieszczenie, w budynku szkolnym. Na wiosnę i latem uczniowie najwięcej mają zajęcia, bo oprócz odbywanej nauki, mają zajęcia praktyczne: w gospodarstwie ogrodzie i pasiece.

Do ziemi, którą ofiarował na szkołę ś. p. M. Kretkowski, C. T. R. dokupiło przyległych kilkanaście morgów ziemi, ażeby stosunkowo potrzebny obszar ziemi powiększyć. Działalność swoją szkoła rozpoczęła 1912 r., a pierwszym jej kierownikiem był p. Stanisław Dobrowolski, potem p. Jan Rapacki (od 1914 do 1917 r.), następnie p. Kraszewski (obecny dyrektor szkoły w Sobieszynie) do 1921 r. a obecnie zaś kieruje szkołą p. Migdallo, były nauczyciel szkoły rolniczej w Sobieszynie. Płacę dla nauczycieli daje ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych.

Gmach mieszkalny dla uczeni jest wysoki, murowany. Gmach ten znajduje się wśród ogrodu, w którym na piętrze znajduje się szkoła i pomieszczenie dla uczniów, a na dole, mieszkanie dyrektora, kancelarja i pokoje gościnne. W minionym roku szkoła liczyła 35 uczniów, przeważnie synów gospodarzy małorolnych.

Obecnie rozpoczyna się zapis uczniów na 1924 rok. Rodzice, posiadający synów, których mają pozostawić na ojcowiznie, powinni jaknajprędzej umieścić swoich synów w Mieczysławowie, gdzie mogą zdobyć nie tylko potrzebną wiedzę ogólnokształcącą, ale i rolniczą, która nieodzownie jest potrzebną, jeżeli pragną i chcą, aby ich synowie gospodarowali na roli według ulepszonych wymagań doby obecnej. Nie zrażajcie się tem, że na rok musicie się pozbyć pracownika, który koniecznie jest wam potrzebny w gospodarstwie, ale zważajcie na korzyści, jakie dzieci wasze przez pobyt swój w tej szkole rolniczej osiągną, których ani woda nie zabierze, ogień nie spali, ani rdza nie popsuje.

*Leon Strąk*

Wieś Skaratki dnia 3 stycznia 1924 r.

## Podatki.

### Oplaty stemplowe KOMUNIKAT

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dnia 1 stycznia 1924 r. uległy zmianie stawki opłat stemplowych a mianowicie:

A. 1) Podania o zezwolenie na urządzenie widowiska, koncertu, zabawy, wystawy, loterii i t. p. 3.350.000 mk.

2) Podania (reklamacje) o zmianie daniny publicznej (podatku, opłaty, cła) jeśli suma sporna

a) nie przewyższa 10 milionów m. 95.000 m.

b) przewyższa 10 milionów do 100 milionów mk. 280.000 mk.

c) przewyższa 100 milionów m. 1.400.000 m.

3) Podania innego rodzaju, oprócz szczegółowo wymienionych w taryfie 1.400.000 mk.

B. Załączniki do podań po 280.000 mk. oprócz wypadków, wyżej wymienionych w p. 2, a i 2, b.— w których opłata wynosi po 50.000 mk.

C. Duplikat dokumentu, odpis i wyciąg 670.000 mk. od każdej rozpoczętej strony.

2) Odpis lub wyciąg poświadczony przez urząd jako zgodny z pierwowpisem 280.000 mk. od każdej rozpoczętej strony.

3) Poświadczenie własnoręczności podpisu 190.000 mk.

4) Świadectwa różnego rodzaju oprócz szczegółowo wymienionych 1.400.000 od pierwszego arkusza i 280.000 od każdego następnego arkusza.

D. 1) Pełnomocnictwa podlegają opłacie 1.400.000 mk. a pełnomocnictwa w jednej tylko sprawie 470.000 mk.

2) Pełne wyciągi z ksiąg metrykalnych 280.000 m.

3) Rachunki i pokwitowania na sumę marek do 5 milionów są wolne od opłaty stemplowej, gdy zaś przekraczają 5 milionów do 15 milionów podlegają opłacie stemplowej w wysokości 10.000 mk. gdy przekraczają 15 milionów do 25 milionów podlegają opłacie stemplowej w wysokości 20.000 marek i t. d.

Oplaty winne być uiszczane w równych kwotach 10 tysięcy, 20 tysięcy 30 tysięcy i t. d.

Osoby i instytucje, uiszczające opłaty w gotówce, winne pobrane opłaty stemplowe za czas od 1 do 15 każdego miesiąca wpłacić do dn. 22 tegoż miesiąca, a za czas od 16 do końca miesiąca do dn. 7 miesiąca następnego.

W razie niewpłacenia pobranych opłat stemplowych w powyższych terminach opłaty te ulegają waloryzacji wlg kursu franka w danym miesiącu.

Naczelnik Urzędu Skarbowego  
*Burgraff*

## Zawiadomienie.

— Do p p. Członków Łowickiego Kółka Myśliwskiego. W dniu 22 stycznia r. b. (wtorek) o godz. 12-iej w biurze u p. Bajkowskiego odbędzie się Ogólne zebranie doroczne członków. Porządek obrad. 1) Sprawozdanie za 1923 r. 2) Wybór Zarządu. 3) Ustalenie składek członkowskich na 1924 r. 4) Sprawa ochrony zwierzyny 5) Wolne wnioski. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

*Zarząd.*

— **Bal Maskowy na Straż.** Jak się dowiadujemy zainteresowanie **balom maskowo-kostjumowym** jest ogromne.

Tymbardziej, że będzie to pierwszy bal maskowy w tym karnawale i będą przygrywały 2 doborowe orkiestry. Organizatorowie balu szykują dużo niespodzianek, aby bal urozmaicić.

A więc panie Łowiczanki i panowie szykujcie kostjumy, aby nagrody w postaci milionów nie wziął kto inny, a pozostały u Was.

Więc do dzieła! bo 9 luty niedługo.

Wszelkich informacji o kostjumach udziela i ułatwia sprowadzenie J. Komar Stary Rynek 13.

*K.*

— **Polska waluta metalowa.** Donosiliśmy już o wyglądzie polskiego bilonu metalowego, który ma być gotów do wypuszczenia 1 maja. Obecnie uzupełniamy tę notatkę szczegółami.

Przyszłe monety w walucie złotowej będą mieć wymiary następujące: 1 grosz średnica 14 i 6 dziesiątych mm, 2 grosze—średnica 17 mm., 5 groszy—20 mm., 10 groszy—25 mm., 20 groszy—20 mm., 50 groszy—25 mm.

Monety srebrne i złote będą całkowicie pod względem wymiaru, próby i zawartości kruszcu przyrównane do odpowiednich monet systemu łacińskiej unji monetarnej.

Specyficzną cechą polskiego bilonu zdawkowego będzie określony ciężar monet poszczególnych, które wskutek tego będą mogły w pewnych okolicznościach zastępować odważniki. Mianowicie 1 grosz będzie ważył 1 i pół grama, 2 grosze—2 gramy, 5 groszy—3 gramy, 50 groszy—5 gramów.

Swego czasu jeszcze min. Jastrzębski sprowadził zapas krążków z metalu „yellow“. Dla wykorzystania go, czasowo do chwili wyczerpania tego zapasu, bite będą z „yellow“ monety zdawkowe 1, 2, 5, i 10 groszy. Po wyczerpaniu zapasu wymienione monety będą wybijane z brązu (1, 2, i 5 gr.) lub niklu (10 groszy).

— **Bal na Akademika.** W dniu 1 lutego r. b. odbędzie się bal akademicki. Zorganizowano specjalny komitet balowy, który pracę już rozpoczął i w przyszłym numerze „Łowiczana“ będzie podany program oraz lista gospodyń i gospodarzy. Bal akademicki uda się bezwzględnie, gdyż znane są sympatje społeczeństwa naszego do akademików, tymbardziej, że czysty dochód przeznaczają się na Koło Łowickie Akademików.

— **Z klubu Urzędniczo-Obywatelskiego.** Ostatnia zabawa w Klubie wypadła nadspodziewanie dobrze. Bawiono się ochoczo do godziny 6 rano. W najbliższą sobotę odbędzie się podobna zabawa dla członków i wprowadzonych gości.

Na dzień 25 b. m. przygotowuje Zarząd wieczór muzykalno-wokalny ku uczczeniu Rocznic Powstania Styczniowego.

## KRONIKA

### Kalendarzyk

† Piątek *Stoł. św. Piotra w Rzymie, Pryski*

Sobota B. W., Marty M.

Niedziela Fabjana i Sebestjana Mm.

Poniedziałek Agnieszki P. M.

Wtorek Wincentego i Anastazego Mm.

Środa Zaślubienie M. P., Rajmunda W.

Czwartek Tymoteusza B. M.

Wschód słońca g. 7 m. 30. zachód g. 4. m. 06.

— **Omali nie wypadek.** W dniu 15 b. m. o godz. 8 $\frac{1}{2}$ , rano w szkole powszechnej przy ulicy Browarnej wybuchła szalona panika wśród dzieci z powodu zapalenia się sadzy w kominie. Obeszło się jednak bez wypadku, dzięki przytomności personelu nauczycielskiego.

— **Falsyfikaty banknotów 500 tys. w Krakowie.** W ostatnich dniach ukazały się w obiegu w Krakowie falsyfikaty banknotów 500 tysięcy.

Banknoty te są wykonane nieudolnie i nawet laik może je rozpoznać. Po prawej stronie banknotu widnieje gorzej wykonany orzeł, a dwie po bokach winietki są odrębnej „roboty“; również napis u dołu „pięćset tysięcy“ jest zamazany. Na drugiej stronie banknotu: druk jest słaby, tło jaśniejsze, a liczba numeratora czerwona—bardzo licho odbita.

W kierunku wykrycia falszerzy, policja wszczęła energiczne śledztwo.

— **Podwyższenie opłat poczt. i telegraf.** Na czas od 16 do 31 b. m. zwaloryzowano i ustalono opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w markach polskich: w obrocie wewnętrznym: za list zwykły 200 tys., pocztówkę 120 tys., druki do 50 gr.-60 tys.; druki do 100 gr.-100 tys., próbki towarów do 250 gr.-200 tys., do 500 gr.-400 tys., paczki do 1 klgr.-6000 tys., do 5 klgr.-1 milion., do 10 klgr. 1.900 tys., do 15 klgr.-2.900 tys., do 20 klgr.-3.800 tys. list polecony 600 tys., express-800 tys., słowo telegramu zwykłego 150 tys. najmniej 1 500.000 (za 10 słów z adresem).

**Kolejka.** Od 16 l. r. b. taryfę osobową podwyższono o 50%.

— **Reforma rolna.** Rząd poprzedni wniósł do Sejmu projekt ustaw o parcelacji i osadnictwie. Powyższe projekty nie zostały jednak uchwalone. W r. 1924 miało być rozparcelowanych 350.000 ha ziemi, z czego 70.000 na cele osadnictwa wojskowego i 260.000 ha na cele osadnictwa cywilnego. Z ogólnej ilości 350.000 ha ziemi Ministerstwo Reform Rolnych miało rozparcelować 75.000 ha, i osoby prywatne oraz instytucje upoważnione resztę, t. j. 155.000 ha. Racjonalne przeprowadzenie reformy rolnej w chwili obecnej niema wielkich widoków. O ile reforma rolna ma poprawić ustrój rolny w Polsce i przynieść istotne korzyści państwu.—rząd musi poczynić wielkie nakłady, udzielając drobnym rolnikom długoterminowego kredytu. A o nakładach na cele przeprowadzenia reformy rolnej nie może być mowy. Reforma rolna jest konieczną, lecz przeprowadzenie jej musi być odłożone do czasu uzdrowienia finansów państwa i waluty. Dotychczas rozparcelowano w Polsce następujące ilości ziemi: w 1919 r.—12.729 ha, w 1920 r.—27.722 ha, w 1921—67 553 ha, w 1922—51.909 ha, i w 1923 r.—110.000 ha.

— **Kapiele.** Łażnia w tym tygodniu będzie czynną przez cały dzień w sobotę.

## OGIARU.

Wobec niemożności dojścia do porozumienia w sprawie należności za najem lokalu z domu № 5 przy ulicy Podrzecznej z sukcesorami właścicielki tego domu ś. p. Niebudekowej ani osobiście ani za pośrednictwem osób trzecich, pomimo niejednokrotnych usiłowań składam na rzecz biednych przypusz-

czalnie należną do 1 stycznia 1924 r. sumę w ilości 30,000,000 (trzydzieści milionów) mk. do dyspozycji ks. prefekta Majewskiego.

Fr. Matłowski.

Łowicz, dn. 14 stycznia 1924 r.

## RÓŻNE.

### Działalność Związku Florjańskiego.

Pierwszy ogólnokrajowy Zjazd delegatów Straży Pożarnych z obszaru b. kongresówki odbył się we wrześniu 1916 roku przy udziale 953 uczestników. Na zjeździe tym położono podwaliny pod egzystencję Związku Florjańskiego wybierając Władze i zatwierdzając ogólny program działalności. Związek rozrastał się stopniowo, lecz w sposób widoczny stwierdzając doniosłość swych zadań, czego dowodem jest liczebna przynależność do Związku straży pożarnych: w r. 1917 — 122 straże, w r. 1918 — 410 straży, w r. 1919 — 740 straży, w r. 1920 — 957 straży, w r. 1921—1084 straże, w r. 1922—1225 straży a na początku 1924 r. liczy 1295 straży z 50.000 członków zrzeszonych.

Związek Florjański za ubiegły, siedmioletni okres swej pracy:

a) Złusirował, względnie przeszkolił własnymi siłami instruktorskimi 686 straży.

b) Urządził 117 kursów tygodniowych z 3450 uczestnikami, dając społeczeństwu cały zastęp sił fachowo przygotowanych.

c) Przeprowadził 8 kilkotygodniowych kursów instruktorskich z udziałem 187 uczestników.

d) Zorganizował nadto 70 kursów z liczbą przeszło 2700 uczestników w średnich szkołach techniczno-zawodowych, rolniczych i seminarjach nauczycielskich.

f) Uskutecznił 76 zjazdów i popisów ćwiczebnych.

g) Opracował i wydał cały szereg instrukcji i wydawnictw fachowych.

h) Udzielał współinicjatywy dyrekcjom Kolei Państwowych i innym przedsiębiorstwom państwowym, samorządowym i prywatnym w zakresie udoskonalenia środków przeciwpożarowych.

i) Współdziałał z samorządami gminnymi i powiatowymi w kierunku spotęgowania akcji przeciwpożarowej, a w wynikach swych zabiegów osiągnął wprowadzenie (do budżetów poszczególnych związków komunalnych) stałych sum na cele obrony przeciwpożarowej, tudzież ustanowienie (przy 27 sejmikach) fachowych instruktorów do spraw pożarnictwa.

k) Przyznał stowarzyszonym członkom 5736 odznaczeń za wysługę przynajmniej 10-ciu lat w szeregach straży, 22 „medale za ratowanie ginących“ 15 medali, „za dzielność i odwagę w służbie strażackiej“. 154 medale za czynną i nieskazitelną służbę ponad 30 lat, 306 „listów pochwalnych“ za wyróżniającą się działalność na polu pożarnictwa, 30 „dyplomów uznania“ za wieloletnią i wybitną działalność na szerszym polu. 11 „złotych znaków związku“, najwyższego odznaczenia korporacyjnego.

Władze Związku Florjańskiego stanowią pp.: Prezes Bol. Chomicz, b. Prezes Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, wice-prezesi: inż. E. Wagner, dyrektor zakładów przemysłowych Szajblera i Grohmana w Łodzi; inż. S. Waligórski, dyr. cukrowni „Czersk“; sekretarz: S. Pągowski, redaktor „Przeglądu Pożarniczego“; skarbnik: S. Olkusi, kupiec i radny m. Końskich, kustosz E. Balcer, kupiec i przemysłowiec

m: Łowicza; naczelnik biura: B. Puchalski radny m. Sosnowca; członkowie Zarządu: inż. S. Arczyński, nacz. wydz. w M. P. i H.; H. Barylski, prezes Zarządu Tow. Ub. „Piast“, inż. T. Brzozowski insp. ruchu zakł. Szajblerowskich w Łodzi, Z. Choromański, prezes Zarządu Tow. Ub. „Snop“, J. Drzewiecki, komisarz Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu, Dr. Alfred Grohman, wł: zakładów Szajbler i Grohman w Łodzi, J. Kon, przemysłowiec m. Częstochowy, Z. Przyjalkowski, sekretarz sejmiku Radomskiego, inż. J. Tuliszkowski, ppuł. szef pożarn. wojskowego, J. Rothe, dyrektor Wars. Tow. Ubezpiec. M. Waligóra, komendant Straży w Wilnie, K. Wyszniacki, szef Wydz. Praw. w P. D. U. W.; zastępcy: I. Piętka, J. Łoskowski, K. Chelmiński.

Komisja rewizyjna: ks. kan. W. Kokowski z Rząśni, A. Mencil, przemysłowiec z Warszawy, J. Kubicki, handlowiec z Zawiercia.—

## Z Wydawnictw.

„TWÓRCZOŚĆ MŁODEJ POLSKI“ z № 2—3, za listopad — grudzień przechodzi z kwartalnika na wydawnictwo miesięczne.

Na treść numeru składa się:

Ku unarodowieniu twórczości polskiej — Radosław Krajewski. Romantyzm w życiu i sztuce — Zdzisław Brühl. Szkoła i sztuka — Marja Stagieńska. Wybitniejsze utwory beletrystyczne. W noc grudniową — K. Gajewski, Baśń — Jagienka z pod Lublina, Na reducie — W. Łubieński. Poezja, Dział inicjatywy społecznej, Twórczość najszerzych mas, Dodatek Koła Lit.-Art. Uniw. Jagiellońskiego, Omówienia krytyczne prac umieszczonych w № 1 „Twórczość“ (Remigjusz Kwiatkowski, Radosław Krajewski i inni) oraz ilustracje.

Zaliczka na I-sze półrocze r. 1924 wynosi 700.000 Mkp.

Adres Redakcji: Warszawa, Podwałe 4.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 7.062.

## Porady gospodarskie

### Wady mleka

**Mleko czerwone** wywołane zostaje przez zakażenie drobnoustrojami dwójakiego gatunku: o ile zabarwia się tylko na powierzchni przez *Bac. prodigiosus*, o ile całkowicie — przez *Bac. lactis orythrogenes* rozwijającym się w mleku alkalicznym i przy braku światła.

Aby usunąć tę wadę, należy podobnie jak przy mleku śluzowatym dokonać gruntownej dezynfekcji naczyń, stajen i ubikacji; prócz tego umyć ręce i wymię przed udojem i wogóle przestrzegać jaknajwiększej czystości. Do świeżo udojonego mleka dodawać 1-2 łyżek mleka kwaśnego lub maślanki albo kilka kropel słabego roztworu alunu.

**Mleko żółte** spotyka się przy zakaźnym zapaleniu wymienia, chorobach wątroby i katarze jelit cienkich, wskutek czego żółć dostaje się do obiegu krwi, a z nią do gruczołów mleknych. Również karmienie pewnymi roślinami (rdost, przytulina wiosenna, sterczyk) i rozmyślne podawanie kaczyńca, może tę wadę wywołać. Należy odróżnić mleko

normalne żółte, pochodzące od krów po ocieleniu przez czas około 8 dniowy, a zawierającego siarę. Zażółcenie mleka może być również wywołane obecnością drobnoustrojów (*Bac. synxanthum*), które wytwarzają na powierzchni tłuste żółte plamki, zabarwiając z czasem całą ilość mleka.

Pomoc zależy od przyczyny podobnie jak przy mleku czerwonym.

**Mleko niebieskie** powstaje w następstwie karmienia roślinami jak roświtą (*Bulomus umbellatus*) skrzypem, destem, lucerną, wyką i t. d.; najczęściej zaś z powodu inwazji bakterji (*Bac. cyanogenes*) występującej zazwyczaj w letniej porze i wje-sieni. Na pozornie zdrowym mleku i śmietanie w 24-72 godzin po udoju, pokazują się szare, później niebieskawe plamki, przy równoczesnym rozkładzie kazeiny. Mleko takie posiada przykry smak i zapach, masło zbija się z trudnością, jest koloru brudnego, w smaku gorzkie i zjelczone, a dla ludzi, szczególnie dla dzieci szkodliwe.

Pomoc należy uzależnić od przyczyny: jeżeli wada ta spowodowana została przez nieodpowiednią karmę — należy ją zmienić; jeżeli przyczyną są drobnoustroje — przepłukuje się wnętrza strzyków 30% roztworem kwasu borowego, zabieg ten jednak wykonuje się z wielką ostrożnością, aby nie wywołać niepożądanych komplikacji. Mleko zużywa się jaknajwcześniej w słodkim stanie lub jako przegotowane, zresztą postępuje się podobnie jak przy mleku czerwonym.

**Mleko gnijące**, zjelczone zostaje wywołane przy zakażeniu wymienia bakterjami gnilnymi (*Bac. termo*, *Bac. lineola* i t. d.) oraz zaburzeniami narządów trawienia. Śmietana wytwarza się w cienkiej warstwie, nabiera koloru brudnawego, pokrywa się na powierzchni bańkami gazu, które po pęknięciu nie zostawiają żadnego wgłębienia. Usunięcie tej nie-normalności polegać będzie na leczeniu właściwej choroby wymienia lub przewodu pokarmowego — po dawanii środków poprawiających trawienie, soli alkalicznych, pozatem na dezynfekcji naczyń, obór i wszelkich przedmiotów mających z mlekiem styczność. (Patrz mleko śluzowate).

**Mleko gorzkie** występuje nie mówiąc już o chorobach organów trawienia, wątroby, nerek i t. p. u krów starych lub będących na ocieleniu; powstaje również po skarmianiu większej ilości słomy owsianej, jęczmiennej, buraków lubinu, wyki, jakoteż spleśniałego siana, makuchów, kwaśnych wyłoków buraczanych i t. p.; po wewnętrznym stosowaniu niektórych środków lekarskich: jak kamfory i olejku terpentynowego i przy zanieczyszczeniu naczyń i sprzętów stajennych. Mleko po wydojeniu jest gorzkie, taksamo zrobione z niego masło jest nie do spożycia.

Pomoc: Pierwsze krople zdojonego mleka trzeba zebrać do osobnego naczynia i zniszczyć, tak samo osad tworzący się w wlrówce. Wszelkie naczynia i sprzęty służące do przechowywania mleka zdezynfekować lub zmienić. Prócz tego należy zmienić pokarm i leczyć przyczynowo cierpienie.

Mleko o smaku mydlanym, które najczęściej w porze zimowej, się spotyka, wywołanie zostaje przez drobnoustroj ( *Bac. lactis saponacei* ) znajdujący się w sianie i słomie. Mleko takie powoli kwaśnieje, na spodzie wylania się śluzowaty osad, śmietana przy biciu masła silnie się pieni, a masło ma smak nieprzyjemny wybitnie mydlany.

Przy wadze tej, którą na szczęście dość rzadko się spotyka, należy przemywać wymię środ

# Bank Ziemi Łowickiej

Spółdz. z ogr. odpow.

w Łowiczu, Stary Rynek, dom własny.

**Składy towarowe z własną  
bocznicą kolejową Wjazdowa 7.**

(Zastępstwo Polskiej Krajowej  
Kasy Pożyczk. w Warszawie.)

**Kupuje:**

dolary

franki

funty angielskie

ruble srebrne

i złote.

Miljonówki, pożyczkę zło-  
tą, pożyczki krótko i dłu-  
goterminowe oraz złote  
polskie.

przyjmuje na inkaso frachty,  
weksle i czeki oraz wpłaty na  
wszystkie oddziały P. K. K. P.

kami odkażającemu, a odnośnie siano względnie słomę, wyłączyć od karmienia krów.

Co do innych wadliwych składników w mleku i jego przeróbkach, powodujących zmianę zapachu i smaku trzeba pamiętać o właściwości mleka, polegającej na szybkim wchłanianiu w siebie i przejmowaniu wszelkiego zanieczyszczenia z powietrza i otoczenia.

Mleko trzymane przez pewien czas w źle przewietrzanej stajni, wchłania w siebie wyziewy stajenne; przechowywane w wilgotnych ciemnych piwnicach, w których prócz mleka znajdują się różne artykuły spożywcze, ulegające łatwo zepsuciu, przejmuje wyziewy gnilne tych przedmiotów. Niektóre środki lecznicze jak kreolina, karbol, olej terpentynowy, kamfora i t. p. wcierane w skórę lub zadawane wewnętrznie, udzielają mleku nieprzyjemnego zapachu i smaku; tak samo oddziaływa na zapach mleka podawana karma np. cebula, zgnile kartofle i buraki, oraz środki dezynfekcyjne użyte do odkażenia stajen (formalina, karbol).

*Wojciech Mercik*

Sejmikowy lekarz weter. w Łowiczu.

(d. c. n.)

## KINEMATOGRAF „EOS“

W niedzielę dnia 20 stycznia r. b.

1) FARSA.

2) **STARGANE SERCE**

Dramat w 5 aktach w wykonaniu artystów teatru Stanisławskiego, w rolach głównych Wiera Chłodnaja, Rymski i Połoński.

Początek w niedzielę o godzinie 5-ej.

Księgarnia K. Rybackiego w Łowiczu  
wydała:

**PODRÓŻ PO ŁOWICZU**  
z przeszkodami

**Gra towarzyska**

na nieograniczoną ilość osób

ulożył **Jeniec z Dänholmu.**

Cena w ozdobnym pudełku 2 złp, bez pudełka 170

Janowi Wiktorzakowi (rocznik 1902) zamieszka-  
nemu we wsi Patoki gm. Kompina, zginęła dnia  
15-XII-1923 r. karta powołania wydana w P. K. U.  
w Skierniewicach na Komisję przeglądu w Łowi-  
czu dn. 16 VI-1923 r. 341-3-2

Jan Sierczak zgubił tymczasowe zaświadczenie de-  
mobilizacyjne wydane przez I. W. G. w Warsza-  
wie. 342-3-2

Józef Lipiński zamieszkały Pszczonowie zgubił kartę  
odroczenia wojskowego wydaną w P. K. U. w Ło-  
wiczu. 347-3-1

Stanisław Polek zgubił paszport, przechodząc przez  
Stary Rynek do kościoła po Pijarskiego. Łaska-  
wego znalazcę proszę o zwrot takowego do Zakła-  
du fryzjerskiego, Stary Rynek Nr. 11. 348-1-1